

## RECENZJA

pracy doktorskiej  
mgr Jarosława Krasnodębskiego  
pt.: „Polskie życie kulturalne Stanisławowa w latach 1919 - 1939”, Toruń  
2021, ss.321,  
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Aleksandra Smolińskiego  
na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu

Powierzona mi do zrecenzowania praca doktorska wyszła spod pióra historyka, którego twórczość znam i śledzę od kilku lat z racji moich zainteresowań naukowych. Doktorant Jarosław Krasnodębski mimo młodego wieku posiada już istotny dorobek naukowy. Jest autorem dwóch ważnych publikacji książkowych o tematyce kresowej: „Z Wilna nad Wilią do *Wilna nad Wisłą*. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wileńszczyzny w Toruniu (1944 - 1948)”, Toruń 2018 oraz „Stanisławów na dobre i na złe. Wspomnienia i relacje Polaków”, Warszawa 2020.

Te pozycje bibliograficzne spotkały się z pozytywnym przyjęciem przez środowisko naukowe i są cytowane w publikacjach naukowych. Jestem jednym z historyków odwołującym się w moich publikacjach do dotychczasowego dorobku Jarosława Krasnodębskiego. Doktorant jest również autorem wielu artykułów popularnonaukowych drukowanych m.in. w takich pismach, jak „Kurier Galicyjski” czy „Cracovia Leopoldis”.

Jarosław Krasnodębski posiada solidny warsztat naukowy wyniesiony ze swojej toruńskiej uczelni. Posługuje się językiem precyzyjnym, a jednocześnie o pewnym powabie literackim, który trafia do czytelników. Jest to ważna cecha w twórczości historycznej, która nie zawsze jest doceniana, a w moim odczuciu bardzo istotna, gdyż dzięki sprawności literackiej i sugestywnej narracji treści naukowe mogą trafiać nie tylko do wąskiego grona zawodowych historyków, ale też do szerszego grona odbiorców. Młody historyk rozumie to i stara się pisać tak, aby zadowolić zawodowych historyków i trafić do różnych czytelników.

Recenzowana praca doktorska podejmuje ważki temat polskiego życia kulturalnego w mieście wojewódzkim na Pokuciu – w Stanisławowie, w okresie międzywojennym, w latach 1919-1939.

Stanisławów, mający opinię trzeciego miasta w Galicji (po Lwowie i Krakowie), długo nie miał szczęścia u historyków. Jego dzieje przesłaniały duże metropolie, jakimi były i są Lwów i Kraków. Ale od schyłku XX wieku sytuacja się zmieniła. Badania nad dziejami Stanisławowa podjęła dość liczna grupa historyków, historyków sztuki i popularyzatorów historii, zarówno Polaków jak i Ukraińców. Powstały ważne książki, m. in. Żanny Komar, Olgi Ciwkacz czy Tadeusza Olszańskiego. Stanisławów stał się też obiektem moich badań naukowych, co znalazło odbicie w I i XIV tomie mego cyklu wydawniczego „Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych”. Prześledziłem tam całą dotychczasową historiografię Stanisławowa i mam rozeznanie, gdzie istnieją jeszcze luki badawcze. Z satysfakcją muszę stwierdzić, że praca doktorska mgr. Jarosława Krasnodębskiego trafia w część tych luk i korzystnie je wypełnia.

Doktorant, przygotowując się do ostatecznej redakcji swojej dysertacji doktorskiej, zgromadził obfity materiał dokumentacyjny, a szczególnie wspomnieniowy osób wywodzących się ze Stanisławowa bądź związanych z tym miastem w różnych okresach swojego życia. Pokażną ilość tego materiału wykorzystał już wcześniej w swej publikacji pt. „Stanisławów na dobre i na złe.” W książce tej opublikował kilkadziesiąt bardzo interesujących od strony faktograficznej, ale też literackiej, wspomnień osób różnych zawodów i talentów, obrazujących życie polskie w Stanisławowie w pierwszej połowie XX wieku. Poszczególne wspomnienia opatrzył erudycyjnymi przypisami, wyjaśniając kim byli autorzy wspomnień, jaki był ich udział w opisywanych wydarzeniach i jak układały się ich losy.

Jarosław Krasnodębski, przygotowując tę dysertację doktorską, zgromadził też wiele unikatowych fotografii związanych ze Stanisławowem, które nie tylko ilustrują książkę, ale również, przez ich dokładny opis, niosą ważkie treści: pokazują kulturę materialną miasta, ludzi, którzy tworzyli historię Stanisławowa oraz ich wzajemne relacje i osiągnięcia. Widać, że autor rozumie znaczenie fotografii jako nośnika wiedzy historycznej, co nie zawsze doceniają zawodowi historycy, nie uwzględniający walorów ikonograficznych jako nośników wiedzy.

Pozycja wydawnicza, o której tutaj piszę, wyprzedzająca pracę doktorską Jarosława Krasnodębskiego, w dużym stopniu dała podstawę faktograficzną do skoncentrowania się autora na historii Stanisławowa okresu międzywojennego i wypełnienia tych luk, które dotychczas stanowiły białe plamy w historii miasta założonego przez polski ród arystokratyczny – Potockich.

Praca doktorska Jarosława Krasnodębskiego składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i dziesięciu bardzo ciekawych faktograficznie aneksów, a także obszernej bibliografii. Jest również ilustrowana dość unikatową ikonografią.

We wstępie doktorant wykazuje się dużą orientacją bibliograficzną. Właściwie swoim oglądem objął cały dotychczasowy dorobek piśmienniczy na temat Stanisławowa, i to zarówno polski (który dominuje), ale też ukraiński. Nie dostrzegam tu w zasadzie żadnego ważnego pominięcia.

Po przedstawieniu bazy źródłowej, którą Jarosław Krasnodębski zaczerpnął z polskich i ukraińskich archiwów, takich m.in. jak Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Archiwum Muzeum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, archiwów krakowskich (m.in. Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz archiwów w dzisiejszym ukraińskim Iwanofrankiwsku oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Doktorant wykazał również, gdzie znajdują się unikatowe zbiory – w których bibliotekach naukowych zarówno polskich jak i ukraińskich. Sięgnął też po zbiory prywatne kolekcjonerów i zbieraczy dokumentacji o Pokuciu. Krasnodębski zgromadził też różnego rodzaju relacje.

Bardzo ważnym walorem, który służy tej pracy doktorskiej, jest wykorzystanie prasy wychodzącej w Stanisławowie w okresie międzywojennym, a szczególnie niezwykle rzadkiego dziś kompletu roczników „Kuriera Stanisławowskiego”. To pismo, które wychodziło w latach, gdy prasa pełniła przede wszystkim funkcje informacyjne i dokumentacyjne, umożliwia obecnie badaczom odtworzenie rytmu codziennego życia w stolicy Pokucia i okolicach.

Jarosław Krasnodębski przekopał się przez całe roczniki „Kuriera Stanisławowskiego” i wydobyl z nich setki faktów, które dotychczas nie miały odbicia w historiografii interesującego nas miasta. To z „Kuriera Stanisławowskiego” wydobyl dziesiątki informacji biograficznych o ludziach, którzy popadli w kompletne zapomnienie, a którzy niegdyś pełnili prominentne funkcje społeczne w Stanisławowie.

Recenzowana praca ma układ chronologiczno-problemowy. W pierwszym rozdziale doktorant syntetycznie ukazał historię międzywojennego Stanisławowa, jego demografię i uwarunkowania polityczne, strukturę społeczno-ekonomiczną oraz ogólny rytm życia społecznego w tym jednym z wojewódzkich miast II Rzeczypospolitej.

Wychodząc z tej podstawy, swoistego cokołu faktograficznego, autor zajął się w następnych rozdziałach dziejami różnorodnej prasy stanisławowskiej, a następnie dziejami teatru, towarzystw muzycznych, działalnością organizacji kulturalnych, różnego rodzaju kółek teatralnych i konwentykli towarzyskich. Następnie skoncentrował uwagę na środowisku naukowym, którego załączki w dość skromnym wymiarze zaczęły w Stanisławowie funkcjonować. Nakreślił sylwetki niektórych regionalistów, których interesowały dzieje miasta.

Ostatnie rozdziały swej pracy doktorskiej mgr Jarosław Krasnodębski poświęcił dziejom sztuki i rozrywki w Stanisławowie. Jest to ważna kwestia, często pomijana i niedoceniana przez

historiografię polską, która lubi się koncentrować na dziejach politycznych i wojskowości ponad wszelką miarę. Krasnodębski natomiast widzi głęboki sens pisania o malarstwie i rzeźbie w Stanisławowie, o fotografikach, którzy działali w tym mieście, o roli kina i radia w życiu społecznym oraz wpływowym tych instytucji na obyczajowość, kulturę osobistą i ogólne obycie.

Mgr Jarosław Krasnodębski nie pominął też w swej dysertacji doktorskiej tematyki życia towarzyskiego, różnych istotnych osobowych relacji, które wiążą ludzi bądź ich antagonizują. To pomaga w rzetelnym ukazaniu rytmu miasta, jakości jego elity społeczno-kulturalnej i ich wrażliwości. Doktorant wykazał, co w Stanisławowie tchnęło głęboką prowincją, a co wynosiło to miasto i wyróżniało na mapie kulturalnej ówczesnej Polski.

Jarosław Krasnodębski starał się pokazać, jacy ludzie osiągnęli pozycje ponad przeciętne, które mogły być zauważane daleko poza ziemią stanisławowską, kto z tego miasta wychodził i jakie pozycje udawało się mu osiągnąć w skali ogólnopolskiej. Bardzo ciekawe materiały doktorant zgromadził w aneksach, przywołując tam m.in. statuty instytucji kulturalnych, kroniki ważnych wydarzeń, przedrukowując sprawozdania, w których można znaleźć wiele unikatowych faktów z dziejów miasta.

Oczywiście nigdy nie jest tak dobrze, aby praca doktorska nie prowokowała do recenzyjnych uwag krytycznych. Osobiście, znając dość dobrze historię Stanisławowa i bywając tam częstokroć, mam pewien niedosyt w warstwie biograficznej dysertacji doktorskiej mgr Jarosława Krasnodębskiego. Doktorant, pisząc o poszczególnych szkołach, placówkach oświatowych, instytucjach kulturalnych, kolekcjach muzealnych i zbiorach prywatnych, zamieszcza wiele danych statystycznych, ilustruje je licznymi tabelami oraz fotografiami. Zamieszcza m. in. tableau abiturientek żeńskiej Szkoły Handlowej w Stanisławowie z kilkudziesięcioma fotografiami, ale nie podejmuje próby wyrwania ich z anonimowości. Nikt z tego tableau nie został zidentyfikowany z imienia i nazwiska. Doktorant nie ustalił nawet nazwisk nauczycieli tam pracujących. Takich tableau zachowało się wiele, są bardzo wartościowym źródłem dla biografów. Mam ich kilka w swoich zbiorach, na których zdjęcia są podpisane i wiadomo kto jest kim. Dla przykładu: na zdobnym tableau abiturientek i grona pedagogicznego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. księdza Franciszka Skarbowskiego znajduje się dokładny opis i warto nazwiska, szczególnie pedagogów, wydobyć z zapomnienia, gdyż należeli oni do elity kulturalnej Stanisławowa, a później zginęli z rąk Niemców w Czarnym Lesie.

Do ważnego grona pedagogów należał m.in. Wiktor Gatnikiewicz (1887 – 1941) – szef Związku Nauczycielstwa Polskiego w Stanisławowie w II Rzeczypospolitej, też zabity w Czarnym Lesie. Duże zasługi dla oświaty w Stanisławowie położyli: Albina Wiktorczykowa, Czesława Tuberska, Anna Gryczuk – Banachowa czy Józef Stachowicz (autor cennych pamiętników), a

postacie te są całkowicie anonimowe. Nie miały i nadal nie mają szczęścia u historyków. Ciągłe czekają na swych biografów.

Doktorant, pisząc o słynnej stanisławowskiej cukierni Krowickiego (tak popularnej, jak Bliklego w Warszawie) nie podaje nawet imienia właściciela (Władysław). Nie wspomina o równie popularnych cukiernio-kawiarniach stanisławowskich Jana Noworylskiego i Michała Babija. W ich lokalach spotykała się towarzysko przy różnych okazjach stanisławowska elita. Życie kawiarniane w ówczesnej Polsce miało inne znaczenie niż obecnie.

Brak mi jest też charakterystyki poszczególnych prezydentów miasta Stanisławowa w okresie II Rzeczypospolitej, takich jak: Michał Ferensiewicz, Stanisław Teodorowicz, Zdzisław Stroński i Franciszek Kotlarczyk. Prezydenci mieli duży wpływ na kształt i życie miasta.

Powinno poświęcić się też więcej uwagi rzeźbiarzom i kamieniarzom z kręgu Mariana Antoniaka, a także rzeźbiarzom współpracującym z wytwórnią fajansu w postanisławowskiej wsi Pacyków, o której doktorant wspomina tylko marginalnie, przywołując katalog wystawy wysoko cenionych wyrobów tej wytwórni. Pacykowskie fajanse były na swój sposób fenomenem w dziejach polskiej sztuki ceramicznej. Z wytwórnią tą współpracowali wybitni artyści, wśród których szczególną rolę odgrywał Stanisław Emil Czapek, pełniący swego czasu funkcję dyrektora technicznego w pacykowskiej fabryce fajansów, mieszkając w Stanisławowie. Czapek – zupełnie dziś zapomniany rzeźbiarz był m.in. autorem zniszczonego przez Sowieców pomnika hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi.

Inni wybitni artyści, którzy otarli się o Stanisławów, to Wilhelm Tomasch, Władysław Grubski i Władysław Adamiak. Wielkie zasługi dla Stanisławowa położył też rzeźbiarz-sztukator, współpracujący z architektami stanisławowskimi – Zygmunt Kurczyński, który po wojnie osiadł we Wrocławiu.

W pracy doktorskiej zamieszczona jest reprodukcja reklamy słynnej stanisławowskiej restauracji M. Haubenstocka (Maurycego), ale bez żadnej informacji kim był jej właściciel i jaki później tragiczny los go spotkał.

Szkoda, że tego typu danych biograficznych nie ma w dysertacji Jarosława Krasnodębskiego więcej. Stanisławowskie szkoły i placówki oświatowe oraz kulturalne, miały swych twórców, swych dyrektorów i kierowników o częstokroć charyzmatycznych osobowościach. Większość z nich pogrążona jest w totalnym zapomnieniu. Warto byłoby ich przywołać z imienia i nazwiska i wskazać, jakie były ich główne osiągnięcia. Oczywiście takie dane biograficzne są w tej pracy doktorskiej, i chwała doktorantowi, że ich wydobył z zapomnienia, ale mogłoby być ich więcej.

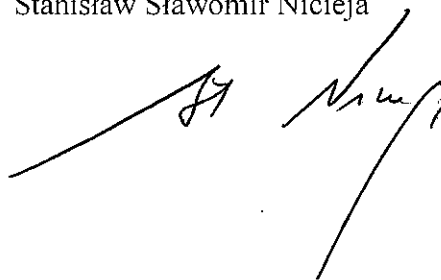
Przytoczone wyżej uwagi nie obniżają wartości pracy doktorskiej mgr Jarosława Krasnodębskiego, którą oceniam wysoko, a mają jedynie na celu zwrócenie autorowi uwagi, by przy

redakcji książkowej tej pracy, do której – mam nadzieję – w przyszłości dojdzie wprowadzić o wiele więcej wątków biograficznych, bo to uatrakcyjni czytelniczo jego monografię i odda sprawiedliwość historyczną wielu stanisławowskim indywidualnościom.

Zmierzając do końcowej konkluzji, pragnę stwierdzić, iż powierzona mi do zrecenzowania dysertacja doktorska mgr Jarosława Krasnodębskiego ma klarowną konstrukcję. Napisana jest jasnym, przejrzystym językiem. Wnioski i konkluzje są logiczne. W trakcie jej czytania natrafiłem na nieliczne uchybienia stylistyczne, będące raczej wyrazem czasem niezbyt dokładnej korekty. Nie spotkałem się z błędami merytorycznymi. Autor konfrontuje swe ustalenia z dorobkiem innych badaczy i stara się ten dorobek pogłębić.

Pozwala mi to na postawienie wniosku, że przekazana mi do recenzji praca doktorska spełnia wszelkie wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Zgłaszam więc postulat, aby jej autora – mgr Jarosława Krasnodębskiego – dopuścić do następnych, przewidzianych regulaminem etapów przewodu doktorskiego.

Stanisław Sławomir Nicieja

A handwritten signature in black ink, consisting of several fluid, connected strokes that form a stylized representation of the name Stanisław Sławomir Nicieja.